

REDAKCJA BIAŁYSTOK ul. Pierackiego 10 Tel. 96 Za wydawnictwo odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz

KURJER BIAŁOSTOcki

Cena 10 groszy



Min. Ciano

Min. Ciano złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

Manifestacyjne powitanie gości włoskich w Krakowie

demii Umiejętności i wszystkich uczelni krakowskich, przywitał towarzyszy polsko-włoskiego delegacji...

sząc następnie trzykrotny okrzyk „Natch zycie Italia”

Panny w rynku głównym, po czym odlecieli do przygotowanych dla nich apartamentów.

malżonką, dowódcą O. K. gen. Narbutt - Luczyński z małżonką, attaché wojskowy włoski płk. Roero, wicedyrektor departamentu J. Potocki, p. o. dyr. protokołu dyploma-

tycznego Aleksander Lubieński, wicewojewoda Małachowski, adiutant Pana Prezydenta R. P. kol. Kryński oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z., towarzyszący ministrowi J. Beckowi,

MANIFESTACJE PUBLICZNOŚCI

Z salonu recepcyjnego min. Ciano przeszedł wśród szpalery utworzonego przez członków kolonii włoskiej w mundurach faszystowskich, wstąpił podkrowieciem faszystowskim. Wychodzącemu z salonu recepcyjnego ministrowi i jego małżonce...

W sali formacji b. armii polskiej delegacja oficerek w historycznych strojach z okryciem w latach 1915-19 7 pułków piechoty, pułków kawalerii, saperów i artylerii, noszących po dziś dzień historyczne nazwy wielkich Polaków i Włochów z okresu walk o niepodległość...

O godz. 13.30 min. J. Beck z małżonką podejmował śniadaniem na Wawelu min. hr. Ciano z małżonką.

Komunikat o przebiegu rozmów

KRAKÓW, 1.3 - PAT - W czasie wizyty ministra hrabiego Ciano w Polsce odbył się szereg rozmów, które dały możliwość ministrowi spraw zagranicznych Italii oraz panu Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych Polski stwierdzenia...

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Włoch orszak samochodowy ruszył ulicami miasta na Wawel gdzie na dziedzińcu w oczekiwaniu na przybycie dostojnego gościa ustawili się kompania honorowa piechoty z poczem sztandarowym i orkiestrą oraz poczy sztandarowe związków kombatanckich, sferowanych w P. Z. O. O. ze Związkiem Legionistów na czele.

HOŁD NA WAWELU

Min. Ciano po przybyciu na Wawel odebrał raport od dowódcy kompanii, a następnie przy dźwiękach „Giovinezzy” w towarzystwie min. Becka i gen. Narbutt - Luczyńskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz delegacji związków kombatanckich...

Od towarzystwa imienia Dante Alighieri w Krakowie, min. hr. Ciano i jego małżonka otrzymali dwie oryginalne lalki regionalne, Krakowiaka i Krakowiankę.

Obaj ministrowie potwierdzili, że iad i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Italii i Polski. Postanowili oni rozwijać nadal przyjazną współpracę ich krajów, współpracę opartą na powirowactwach i wspólnych interesach istniejących między Italiją a Polską.



Min. hr. Ciano, ambasador Włocławca-Długoszewski, min. Beck i pani Ciano na polowaniu w Białowieży

KRAKÓW, 1.3 (tel. wł). - Dziś w dniu przyjazdu do Krakowa min. spraw zagr. Włoch hr. Ciano całe miasto przybrało odświętny wygląd. Bogato udekorowane flagami o barwach narodowych polskich, włoskich i miejskich. Szczególnie pięknie udekorowany jest dworzec krakowski.

Dzienniki krakowskie we wstępnych artykułach witały przedstawiciela królestwa i cesarstwa Italii, wskazując na tradycyjne więzy kulturalne i polityczne, łączące oba przyjaźnione narody.

O godz. 10 min. 30 zjechał na dworzec krakowski specjalny pociąg z Białowieży którym przybył min. hr. Ciano z małżonką oraz min. Beck z małżonką.

Tym samym podjęciem przybyli: ambasador Włoch baron A. di Valentino, wicedyrektor Józef Potocki, ambasador gen. Włocławca-Długoszewski, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally oraz p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Aleksander Lubieński.

Na peronie dworca kolejowego, przybranego flagami o barwach państwowych Włoch i Polski, dostojnego gościa powitali przedstawiciele władz z województwa krakowskim dr Tymuński reprezentanci wojska z gen. Narbutt - Luczyńskim, przedstawiciele Zarządu Miasta z p. o. prezydenta miasta dr Stanisławem Klimeckim oraz dyrektorem okr. dyr. kolei Inż. Czerniewskim.

Na dworcu obecni byli również konsulowie włoscy z Katowic i Krakowa oraz przedstawiciele kolonii włoskiej. Generalowa Narbutt - Luczyńska wręczyła wystawiającą z wagonu hr. Ciano wiązanek kwiatów. W salonie recepcyjnym dworca kolejowego powitali włoskiego ministra przedstawiciele Polskiej Aka-

Uroczystość na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej

Wręczenie darów min. Ciano i jego małżonki

W chwili przybycia min. Ciano w towarzystwie min. Becka i otoczenia przed gmachem prastarej Biblioteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny, zebrany tłum publiczności zgromadził goście w włoskim zwiolową owację, wznosząc na cześć Italii i

min. Ciano entuzjastyczne okrzyki. Wręcającemu w podwoje dziedzińca Biblioteki min. hr. Ciano zebrany tam tłum młodzieży szkół krakowskich z chorągiewkami o barwach narodowych włoskich powitał odśpiewaniem „Giovinezzy”, wznosząc

Polityka i samoloty

Przemówienie marsz. Goeringa w „dniu lotnictwa”

BERLIN, 1.3. - PAT. - Marszałek Goering z okazji „Dnia Lotnictwa” wygłosił przemówienie przez radio, w którym m. in. oświadczył, iż odbudowa sił zbrojnych Niemiec i lotnictwa pozwoliła kanclerzowi

Hitlerowi na osiągnięcie sukcesów w polityce zagranicznej w roku 1938. Goering zwrócił się z apelem do młodzieży, by wstępowała do lotnictwa.

Pan Prezydent Rzplitej rekonwalescentem

P. Prezydent Rzeczypospolitej, którego rekonwalescencja szybko postępuje, pozostanie w łóżku jeszcze kilka dni.

Min. spraw zagr. Rumunii przybędzie 4 bm. do Warszawy

W dniu 4 bm. przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Rumunii p. Gatencu wraz z małżonką. Pobyt ministra Gatencu w Polsce potrwa 3 dni.

Wczoraj rozpoczęło się konklawe

Kardynałowie zostali izolowani od świata

CITTA DEL VATICANO, 1.3 - PAT - Dziś rano o godz. 9 w kaplicy paolińskiej kardynał - dziekan świętego kolegium kardynalskiego

Granito Pignatelli di Belmonte odprawił mszę świętą o natchnienie przez Ducha św., po której wszyscy kardynałowie odmówili modlitwę „De eligendo summo pontifice”, po czym udali się na kolejne zebranie kongregacji, które jest ostatnim przed wejściem do konklawe.

O godz. 15 nastąpiło procesjonalne wstąpienie kardynałów do konklawe w asyście gwardii szlacheckiej i w obecności korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy stolicy apostolskiej.

W związku z konklawe prefekt ceremonii Stolicy Apostolskiej wydał rozporządzenie, dotyczące zamknięcia zewnętrznego i wewnętrznego konklawe, które brzmi jak następuje:

Ich Eminencje, kardynałowie pierwsi spośród biskupów, kapłanów i diakonów wraz z camerlengem świętego kościoła rzymskiego zechcą zebrać się po południu 1 marca 1939 r. w sali „paramentów”.

Będą również obecni sekretarz świętego kolegium, prefekt ceremonii Stolicy Apostolskiej, który będzie spełniał funkcje notariusza oraz dwóch dygnitarzy kościelnych, którzy będą pełnił obowiązki świadków. Zamknięcia zewnętrzne i wewnętrzne nastąpi po dokonaniu wszystkich potwierdzeń formalności i podpisów, przewidzianych przez konklawe.

Wczoraj specjalna komisja kardynałów przedstawiła dokładne badania, czy izolacja od świata zewnętrznego lokali przeznaczonych na konklawe jest dostateczna. Badania wypadły zadawalająco.

PRZYJAZD AMERYKAŃSKICH KARDYNAŁÓW

NEAPOL, 1.3. - PAT. - Na pokładzie parowca „Neptunia” przybyli dzisiaj rano do Neapolu kardynał arcybiskupa Bostonu O'Connell, kardynał Copello, arcybiskup Buenos Aires i kardynał Lema da Silveira, arcybiskup Rio de Janeiro.

DYM PONAD KAPLICĄ SYKSTYŃSKĄ

CITTA DEL VATICANO, 1.3. - PAT. - Jutro o godz. 11.30 ukaże się po raz pierwszy dym ponad kaplicą Sykstyńską, tzw. „stunata”.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Czwartkowe posiedzenie Sejmu, które rozpocznie się o godz. 10 rano będzie miało szczególne znaczenie i będzie zapewne należało do najbardziej interesujących posiedzeń sejmowych w tym roku. Przedmiotem obrad będzie Ustawa

inwestycyjna. Przy tej sposobności zabierze głos niewątpliwie p wicepremier Kwiatkowski, ażeby rozwinąć i uzasadnić swój plan inwestycyjny, którego ogólnie zarys przedstawił już podczas rozpraw budżetowych.

Dokona zamierzeń Ustawy Inwestycyjnej skieruje się będą poglądy, dotyczące planowej gospodarki państwowej w hierarchii potrzeb społecznych i roli państwa w ich zaspokojeniu i sówem wszystkich najważniejszych zagadnień życia

społecznego w państwie. Jak wiadomo istnieją pod tym względem różne poglądy mniej lub więcej daleko idące. Znajdą one niewątpliwie wyraz w dyskusji sejmowej, w której zabiorą głos najwybitniejsi posłowie,

Urządzenie prymitywne, a jednak tak ściśle związane z tradycją konklawe, gdyż, jak wiadomo, z barwy dymu (czarny czy też biały), wychodzącego przez kołnierz, miało dowiadywać się, czy papież został wybrany.

Zamknięcie sesji Rady Naczelnej O. Z. N.

Dnia 1 marca br., jako w trzecim dniu obrad naczelnej rady O. Z. N., odbyło się pod przewodnictwem szefa obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego plenarne posiedzenie, poświęcone dyskusji i uchwaleniu i, przedstawionych przez poszczególne komisje zagadnień.

Sprawozdanie w komisji przemysłowej kraju złożył gen. Górecki, w komisji kolonijalnej adw. W. Sypiański, w komisji polityki zdrowia społecznego sen. Stryjeński, w komisji planowego przygotowania sił iachowych prof. Czerny.

Po sprawozdaniach komisji zagadnieńowych wywiązała się dyskusja. W dyskusji zabierał głos również obecny na plenarnym posiedzeniu Rady Naczelnej O. Z. N. min. Roman. Poszczególne tezy będą drukowane kolejno w prasie obozu, począwszy od dnia 3 marca br.

Ponadto powołano do życia komisję statutową Rady Naczelnej O. Z. N. w następującym składzie: sen. Dąbkowski Stefan, posł. Kudelski Stefan, posł. Lepecki Zbigniew, Matusewska Maria, prezes Paschalski Franciszek, dyr. Staniszewski Wacław, pos. Saczeński Włodzimierz, sen. Kamiński Władysław, sen. Tomaszewski Leopold, mjr dypl. Galinat Edmund.

W związku z wypadkami na terenie wojennym miasta Gdańska Rada Naczelna O. Z. N. uchwaliła ponowną rezolucję:

„W związku z ostatnimi przewidywaniami przeciwpolakimi w Gdańsku, Rada Naczelna O. Z. N. z oburzeniem potępia te wystąpienia i twierdza, że naród polski zdecydowanie i energicznie poprze stanowisko, jakie rząd polski zajmie w tej sprawie”.

Na przestrzeni 2975 km ciągnie się linia frontu między armią chińską a japońską

Pięć miesięcy już minęło od zajęcia Hankou i Kantonu przez wojska japońskie. Od tego czasu akcja — Pekin, oraz wzmożła się znacznie działalność regularnych wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka, które

huet. Ponadto pod japońską okupacją znajduje się większa część prowincji Honan i niewielki pas prowincji Hupe w Chinach centralnych oraz część prowincji Czekiang, Kiangsi i Kuaugung w Chinach południowych.

Ogółem obszar znajdujący się pod japońską okupacją zajmuje około 1.505.700 km kw. powierzchni. Ludność okupowanych terenów wynosi około 170 milionów osób, czyli ok. 35 proc. ogólnej ludności Chin. Ta ostatnia pozycja jest bardzo niepewna, gdyż niesposób ustalić dokładnie ogólnej liczby i ludności i uchodźców z okupowanych terenów. Według przybliżonych obliczeń ok. 30 milionów Chińczyków opuściło miejsce swego stałego zamieszkania, przemieszczając się w głąb Chin, bądź do koncesji cudzoziemców w Szanghaju, do Hongkongu i portugalskiego Macao.

W skali porównawczej Japończycy zajmują obecnie w Chinach przestrzeń czterokrotnie większą od Polski, ogólna zaś rozciągłość frontu japońskiego wynosi 2975 km, a więc cztery razy więcej, niż linia frontu zachodniego z okresu wojny światowej.

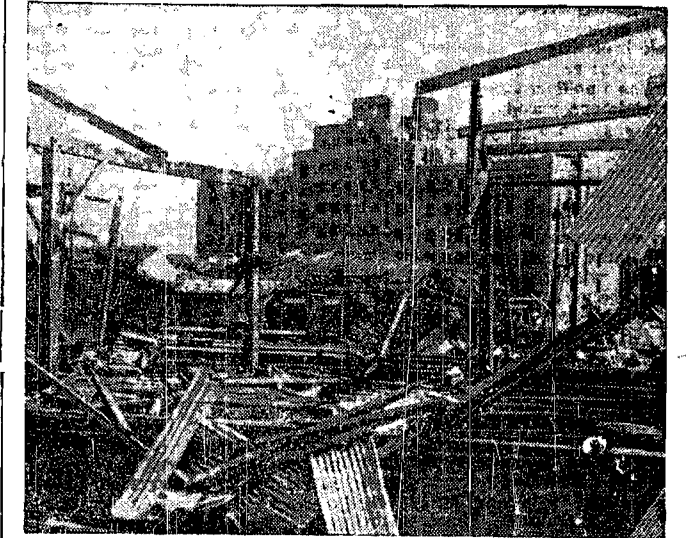


Koncesje międzynarodowe w Szanghaju zostały oddzielone od innych części miasta zasiekami z drutu kolczastego.

Japończyków, poza zajęciem pozycji na zachód od Hankou w odległości około 150 kilometrów oraz obsadzeniem pewnych punktów na półwyspie Hainan, utknęła w martwym punkcie. W tym samym okresie czasu nie ustala ani na chwilę ożywiona akcja partyzancka oddziałów chińskich, nawet na odcinkach tak oddalonych od linii frontu, jak linia kolejowa Tientsin

zdołały przez ten czas względnie „wypocząć” okrzepnąć i zreorganizować się.

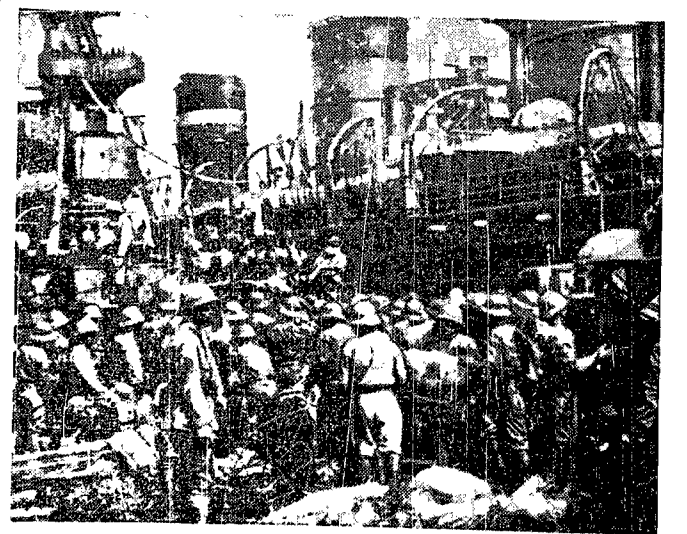
W chwili obecnej pod okupacją wojsk japońskich znajduje się prawie połowa obszaru (około 47 proc.) narodowego rządu Chin. Japończycy zajmują całkowicie następujące prowincje: na północy — Czahar, Suijuan, Hopei, Szantung, Szansi, w centrum — Kiangsu i An-



Ruiny, gruzy i zwaliska. Oto co pozostało z północnego dworca w Szanghaju po nalocie japońskich samolotów bombowych.

wej 1914—1918.

Z siedmiu największych i najważniejszych miast chińskich, którymi są: na północy — Pekin i Tientsin, na wschodzie — Szanghaj, Nankin,



Łądowanie wojsk japońskich w Szanghaju.

może poprzestać na tych zdobyciach, w ten lub inny sposób zdyktowanych, gdyby nie stanowisko rządu Czang-Kai-Szeka, który z całą stanowczością odrzuca wszelkie warunki pokoju, wysuwane przez Japonię, poki japońskie wojska okupują Chiny.

Agitacja komunistyczna w armii amerykańskiej

WASZYNGTON, 13 — PAT — Zastępca sekretarza stanu do spraw marynarki wojennej Charles Edison oświadczył w izbie reprezentantów, iż wśród wojska są rozpowszechniane broszury i wydawnictwa o charakterze wyrotowym.

Jak zdaje się wynikać z przeprowa-

Dzień w świetle prasy

ROZUMOWANIE I DEMAGOGIA PROF. RYBARKIEGO

Prof. Rybarski rozumuje w ten sposób na łamach „Kuriera Poznańskiego”:

„Jeżeli ogromna większość społeczeństwa zajmuje takie a nie inne stanowisko, a tzw. „opozycja” to tylko „staby bez armii”, to czy nie warto urządzić nowo wyborów? Czy nie warto potwierdzić swej — przewagi w nowych wyborach, w których już nie „opozycja” nie mogłaby nie brać udziału? Pocz. przez kolegi wyborcze zamykał drogę do Sejmu tym, który w tym Sejmie — nie mogą zdobyć przewagi? Taki nowo plebiscyt musiałby, o ile przytoczone wyżej przesłanki są słuszne, potwierdzić, że — „jednoczenie narodu” dokonano się istotnie w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego. Dlaczego tym różnym niezadowolonym pozwala się — podważać wartości wyniku wyborów sejmowych i trzymać „konsolidację”?

Każdy prostaczek, logicznie myślący, powinien być oczekiwany, że po takim „sukcesie wyborczym” grupa rządząca przystąpi natychmiast do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Nie tylko przez posunięcie w kierunku Pierwszego, ale także i z powodów taktycznych, by umocnić bezspornie swoją pozycję. Jeżeli w dawnej ordynacji wyborczej wprowadzono filtr, który nie przepuszczał niepożądanych kandydatów na posłów, a ten filtr okazał się — niepotrzebny, to przecież lepiej go odrzucić, bo wiedzy — triumf już będzie zupełny...

Tak mógłby rozumować każdy prostaczek, który wierzy w te sukcesy, w które mu się każe wierzyć. A tymczasem nie potrafi zrozumieć, dlaczego nagle zmiana ordynacji wyborczej jest tak trudna, wymaga tyle czasu”.

Te bardzo dowcipne chwytły pana profesora Rybarskiego nie są jednak poważne.

Bo 1) nie jest celem życia politycznego w Polsce urządzenie ciągłej „nowych rewii” i „nowych plebiscytów”. Nawet w najbardziej demokratycznych ustrojach wyborczych „rewie” i „plebiscyty” odbywają się stosunkowo rzadko, a w każdym razie nie na każde zawołanie opozycji. U nas „rewia” odbyła się dokładnie pięć miesięcy temu i nie nie zaszło w międzyczasie szczególnie godnego uwagi, aby ją znowu powtarzać, tym bardziej, że w owej „rewii” wzięła udział przeważająca większość narodu i to wbrew na woływanie pana profesora Rybarskiego i tow.

2) pan profesor Rybarski zapomina, że ustroj obowiązujący w Polsce nie uzależnia obecnie polityki rządu od fluktuacji wyborczych i dlatego pełne są troski pana profesora, aby „grupa rządząca” miała za ambicję umacnianie „bezsposorną” swojej pozycji: a) przy pomocy wyborów. Wystarczająco zupełnie dla owej bezsporności przepisy konstytucyjne;

3) wbrew temu, co pan profesor Rybarski, powołując się na prostaczków, sądzi, ucnwalenie ordynacji wyborczej wymaga czasu. Tak jak każda ustawa przeznaczona do poważnych celów. Jeżeli prostaczekowie i powołujący się na nich profesor uniwersytetu, są innego zdania, to trudno ulegać ich opinii tylko dlatego, aby dogodzić gustom ludzi nieświadomych rzeczy i demagogów.

w rodzaju pana profesora Rybarskiego.

Byłoby poza tym bardzo interesujące dowiedzieć się, jakiej to ordynacji domaga się pan profesor, bo — o ile nam wiadomo — jego nawet najbliżsi przyjaciele partyjni (nie mówiąc o innych partiach) posiadają bardzo rozbieżne i sprzeczne ze sobą projekty. Gdyby się więc chciało dogodzić panom oponentom, to wybór byłby zupełnie niemożliwy. Wszyscy są bowiem tak sympatyczni, że żadnemu z nich nie wypada robić przykrości.

I właśnie dlatego, trzeba czasu i namysłu, aby w tej sytuacji obmyśleć coś właściwego.

Niewesołe dane O zdrowie młodzieży pracującej

Ochrona pracy robotników zaczęła się od ochrony pracy dzieci i młodzieży. Pierwsze ustawy społeczne, wydane w początku XIX w. w Anglii, Niemczech i innych państwach obejmowały wyłącznie tylko kategorię pracowników najmłodszych.

Myśl społeczna i państwowa szła tu zupełnie słusnym torem, w punkcie bowiem pracy dzieci i młodzieży, ich rozwój fizyczny i zdrowie stanowią w pierwszym rzędzie o tym, jakiego pracownika dorosłego posiadać będzie państwo. Czy będzie on zdolny do wydajnej i wiele lat trwającej pracy, czy będzie mógł wypełnić swój podstawowy obowiązek obywatelski — przygotować się przez służbę wojskową — do obrony granic państwa.

Zasada zwracania większej uwagi na ochronę pracy młodzieży jest przestrzegana i dzisiaj i mimo to, w istocie ogólnych przepisów ochronnych, obejmujących ogół pracowników, we wszystkich państwach ustawy, dotyczące się młodzieży, wprowadzają znacznie dalej idące obostrzenia i zakazy.

Na takich wytycznych oparta jest i polska ustawa o pracy młodocianych i kobiet (z 1924 r.), która wprowadza ponadto niezmiernie ważny przepis: o przymusowych badaniach lekarskich młodocianych.

Badania te zorganizowane od 1929 r. przez inspekcję pracy i ubezpieczenia społeczne, odbywają się zarówno przed przyjęciem do pracy lub na początku pracy każdego młodocianego, jak i, periodycznie, podczas całego okresu między 15 a 18 rokiem życia.

Jak bardzo są one potrzebne i jak wielkie znaczenie dla młodzieży może mieć, połączone z nimi, prewencyjne leczenie — wykazują to coroczne sprawozdania z

działalności inspekcji pracy. Przedstawiają one, niestety, niewesołe o obraz stanu zdrowia młodzieży pracującej. Ciekawe bardzo są również materiały, podawane przez lekarzy ubezpieczalni społecznych, przeprowadzających badania.

Ostatnio właśnie zostały opublikowane dane z ubezpieczalni warszawskiej, z 6107 badań, przeprowadzonych na młodocianych chłopcach, które stwierdzają nie tylko zły stan zdrowia młodzieży, ale i wpływ warunków pracy na jego pogorszenie.

Wyraża się on przede wszystkim w zahamowaniu procesów rozwojowych. Lekarz konstatuje bardzo niską wartość siły fizycznej (mierzonej dynamometrem), jak również zmniejszenie się jej przy badaniach powtórnych, a więc przy dłuższym trwaniu pracy zawodowej. Te same spostrzeżenia odnoszą się do spadku wagi i zatrzymanie się wzrostu, które staje się coraz częściej zjawiskiem.

Zmiany organizacyjne w formie skrzywienia kręgosłupa wykazało 65,1 proc. badanych, przy tym chociaż znaczna część chłopców wykazuje skrzywienie już przy pierwszym badaniu, to jednak lekarz stwierdza większą częstotliwość skrzywienia u młodzieży dłużej pracującej.

Katastrofalnie przedstawia się stan zębów: 90 proc. chłopców wy-

kazowało mniejszą lub większą próchnicę. A wiemy, jak wielkie znaczenie przywiązuje współczesna medycyna do zębów, ile stanów chorobowych wynika ze złego ich utrzymania.

Zmiany w szczytach (niekiedy nie na tyle gruczołowym) wykazało 18 proc. badanych; najgorzej natomiast pozycję w bilansie zdrowotnym młodzieży stanowią choroby narządów oddechowych, które może nie wynikają z bezpośredniego oddziaływania pracy zawodowej, bez wątpienia jednak są one spowodowane zmniejszoną w wyniku pracy odpornością organizmów. Sytuacja pod tym względem pogarsza się widocznie, w 1934 r. bowiem 30,7 proc. badanych nie wykazywało żadnych odchyśleń od normy ze strony narządu oddechowego, a w 1937 r. liczba ta spadła o połowę — do 15,2 proc.

Również niewesołe dane przedstawiają sprawozdania z badań młodocianych, przeprowadzonych na innych terenach kraju. Świadczą one o wymowne o konieczności żywego zainteresowania się zdrowiem młodzieży pracującej i wzmocnieniu akcji lekarsko-profilaktycznej, chwytania chorób w ich stadium początkowym, wczesnego leczenia młodzieży, a — celem ogólnego wzmocnienia jej siły — wysyłania jej masowo na kolonie i obozy wypoczynkowe.

Gielda

PIENIĘŻNA

Gieldzie walutowo - dewizowej w szwajcarskiej tendencja dla dewiz bytu użycia, jedynie słabsza dla waluty holenderskiej. Obrony były średnie. Notowania: Amsterdam 282, Bruksela 89,33, Londyn 10,97, Kopenhaga 111,05, Sztokholm 24,87, Mediolan 27,90, Nowy Jork 5,30, Nowy Jork - kabel 5,30,25, Paryż 14,07, Sztokholm 128,05, Zurych 120,50, Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5,26,50, kanadyjskie 5,25, floreny holenderskie 281, franki francuskie 14,01, szwajcarskie 120, belgijskie 89,10, funty angielskie 24,78, guldeny gdańskie 99,75, korony duńskie 110,55, norweskie 124,45, szwedzkie 127,45, liry włoskie odcinki do 100 lirów 16,10, marki fińskie 10,70, niemieckie srebrne 75,50.

inwestycyjna 1 em. — 95 seria 98. II em. — 95 — 95,25, 4 proc. dolarowa wobec ciągnięcia bez transekcji, 4 1/2 proc. we-węzurna 68, 4 proc. konsolidacyjna od cuki większe i drobne 68,50, 5 proc. konwersyjna 71,50, 5 proc. kolejowa 69,50 drobne 67,50, 4 1/2 proc. ziemskie 64,75, 4 proc. ziemskie 55 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 74,25, odcinki po 1,00 zł — 75, 5 proc. Lubin z r. 1933 — 62,50, 5 proc. Łódź z r. 1938 — 65,50, Piotrkowa z r. 1938 — 61,75.

Akcje. Na rynku akcyjnym tendencja była niejednorodna, przy większych obro-ach akcjami metalurgicznymi. Notowania: Bank Polski 134, Cukier 43,50 — 42,75 — 43,25 Węgiel 44,25 — 44,75 — 44,25, Ląpopy 95, Modrzewów 21,50 — 21,75 — 21,50, Norblin 104,50, Ostrowiec 81,50, Sierachowice 61 — 60, Zyrardów 70,50 — 70,25, Haberbusch 70,50 — 72 — 71, Zieloniewski 83,50.

W obrocie pozagieldowych: 3 proc. inwestycyjna seria II em. — 100, Rudzki 12,3 — 12,25.

Paderewski chory

Wczorajszy koncert odwołano

NOWY JORK, 13 — PAT — Wczorajszy koncert Paderewskiego, w Madison Square Garden, który miał inaugurować trzymiesięczną

tournée po Ameryce Płn. został odwołany na rozkaz lekarza z powodu przeziębienia artysty.

„Wieżniowie” Pałacu Elizejskiego Przed kwietniowymi wyborami prezydenta Republiki Francuskiej

We Francji utarło się od lat przekonanie, że polityk obejmujący stanowisko prezydenta republiki stał się więźniem pałacu Elizejskiego, stępym wykonawcą woli większości wyborców i większości parlamentarnej. Na potwierdzenie tego przypuszczenia przytaczało się fakty, że silniejsze indywidualności czuły się nie na fotelu prezydenta, że nie mogli na nim długo wytrzymać i że za ich rządów dochodziło do konfliktów.

Przypomina się pierwszego prezydenta III Republiki Thiersa, który musiał złożyć rezygnację z powodu wotum nieufności wyrażonego mu przez parlament.

Przytacza się nazwisko drugiego prezydenta, marsz. Mac-Mahona, który jedyny w dziejach III Republiki skorzystał z prawa przysługującego prezydentowi rezygnacji. Lbzy Deputowanych i musiał się poddać do dymisji, gdyż wybory były bezpośrednim wotum nieufności pod jego adresem.

Sięgać człowiekiem niewątpliwie był w ostatnich czasach prezydent Aleksander Millerand, który nosił się z planem rewizji konstytucji i

rozszerzenia uprawnień prezydenta. Jednakowoż wybory w roku 1924 dały większość jego przeciwnikom z kartelu lewicy, a ci natychmiast po wyborach zmusili go

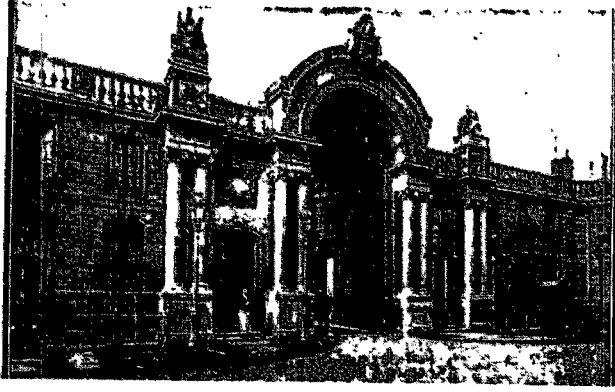
polityka, którym był niewątpliwie Arystydes Briand, pokonał prezydent senatu, poważny Paweł Doumergue.

Całe to zagadnienie stało się na

prezydenta może być znacznie większa, niżby się powierzchownemu obserwatorowi wydawało i że zakres tej władzy zależny jest od umiejętności grania na skomplikowanym instrumencie parlamentarnym - rządowym.

Prezydent jest człowiekiem rozgającym karty w grze politycznej, czyni to stale, ma więc niepospolitą rutynę, a do tego karty te niewidoczne dla innych, są dla niego samego przezroczyście. Przytacza się na poparcie tego twierdzenia, że prezydent Grevy umiał przez długi czas nie dopuścić do premierstwa tak głośnego polityka, jakim był Leon Gambetta i że podobnie uśmiechnięty zawsze i uprzejmy dla wszystkich Gaston Doumergue umiał torpedować skutecznie kandydaturę Edwarda Herriota na szefa rządu.

Wreszcie w grę wchodził jeszcze jeden wzgląd, mający bardzo wielkie znaczenie. Prezydent trwa przez lat 7 na swoim posterunku, gdy normalnie rządy zmieniają się szybko. Wskutek tego prezydent, który ma za sobą bogatą, urozmaiconą i długotrwałą karierę parlamentarną i ministerialną, znacznie bardziej obznajomiony jest z rogiwającymi się sprawami od krótkotrwałych stosunkowo premierów i ministrów. On to obok wyższej biurokracji reprezentuje element trwałości i to również pozwala mu odgrywać rolę znacznie większą, niż to dotąd normalnie przypuszczano.



Siedziba prezydenta Republiki Francuskiej w Pałacu Elizejskim

do ustąpienia, nie dopuszczając do utworzenia rządu z jego ramienia. Wspomina się również o tym, że wybitni politycy, ludzie silni i bardzo zasłużeni ulegali w walce o fotel prezydenta i że w wyborach dokonywanych przez Zgromadzenie Narodowe zwyciężał normalnie sympatyczny, zręczny rutynier - nie mający wrogów i nie wzbudzający podejrzeń. I tak po ojcu zwycięstwa, Jerzym Clemenceau zwyciężył gładki i zręczny Paweł Deschanel, który jednak nie cieszył się długo swoim urzędem, a wybitnego

der aktualne w związku ze zbliżającym się terminem wyboru prezydenta Francji, który odbędzie się w kwietniu. Omawia się więc szanse poszczególnych kandydatów, próbuje się przewidzieć, jaki typ będzie reprezentował zwycięzca, zadaje się pytanie, czy kandydat o wybitnych kwalifikacjach, jakim byłby niewątpliwie np. Herriot, miałby szanse, gdyby pozwolił postawić swoją kandydaturę?

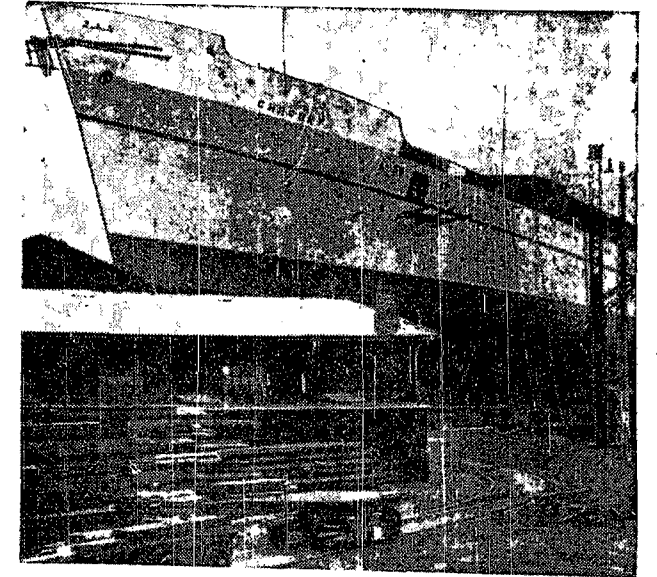
W obszernej dyskusji, która się wywiązała na ten temat, wysuwa się m. in. tezę, że istotna władza

TRADYCYJNY MARSZ NARCIARSKI SZLAKIEM „ZUŁÓW - WILNO”



Zakończony został tradycyjny marsz narciarski szlakiem Józefa Piłsudskiego „Zułów - Wilno”, organizowany dorocznie przez Związek Rezerwistów. Na zdjęciu gen. Olczyński - Włoczyński wyspuje do urny, przeznaczonej na Sowińcu, ziemię z miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego w Zułowie, przemieszoną w specjalnych woreczkach przez patrol narciarski.

NOWY MOTOROWIEC POLSKI



Moment spuszczenia na wodę w duńskiej stoczni w Nakskow nowego motorowca polskiego M/S „Chrobry”, wykonanego dla linii Gdynia - Ameryka.

PODPISANIE PAKTU ANTYKOMINTERNOWSKIEGO PRZEZ WĘGRY



Na zdjęciu moment podpisywania paktu antykominternowskiego przez ministra spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky, w obecności posłów Rzeszy Niemieckiej, Japonii i Italii (stoją).

Niespodzianka miłości

czyli przygoda w parku Greenwich

Czytelnicy prasy angielskiej łamali sobie głowy nad tym, co ma oznaczać następujące ogłoszenie: „zbrodnia, bandytyzm, bałagan i zamieszanie w Anglii będzie wznosić, dopóki biskupi nie otworzą skrzyni Joanny Southcott”.

Autorem tego tajemniczego ogłoszenia, które codziennie zjawiało się w rozmaitych pismach było „Towarzystwo Panacea” - Bedford, Anglia.

Panacea znaczy „środek wszystko uzdrawiający”. Sekretarzem towarzystwa jest nieznanany szerszemu

ogółowi mr. Robert Temple z Bedford.

Ale co to ma wspólnego ze skrzynią Joanny Southcott? Otóż Joanna Southcott zmarła gdzieś w okolicy Devonshire w r. 1814 jako gospodyni w pewnym domu lordowskim. Pod koniec swego życia zajmowała się proroczwami, (które mówiła nawet wierszem) i pozostawiła w spędku zamkniętą skrzynię, w której miała znajdować się recepta na zbawienie świata. Oczywiście znalazło się sporo ludzi, którzy zaczęli domagać się otwarcia skrzyni. Dzi-

śnej tych „Joannitów” jest w Anglii ponad 10.000, a w Ameryce 40.000, którzy składają pieniądze dla „Towarzystwa Panacea”.

Pech chciał, że biskup Lincolnu dr Hine polecił wcześniej otworzyć skrzynię Joanny, w której znalazł się „romans” pod tytułem: „Niespodzianka miłości, czyli przygoda w Greenwich-parku”, następnie kawalerski pistolet (Jeden Bóg wie, na co on był potrzebny panie Joannie), kości do gry z kubkiem, portmonetkę z pieniędzmi, czarnoczerwony „diariusz”, los loteryjny i szepek nocny.

O tajemniczym eliksirze nie było ani słowa nawet w dzienniku „Panacea” uważa, że skrzynia nie jest prawdziwą skrzynią Joanny. Dlatego ciągle jeszcze ukazują się ogłoszenia w dziennikach.

Jednak panna Joanna - prorokini, musiała być, sądząc z romansu, dla nie „świętą” Joanną, lecz najprawdopodobniej zapoznaną dziewczyną. A może gospodyni z Devonshire była doświadczoną kobieciną, chciała zakpić sobie z ludźmi, podając jako lek na wszystkie dolegliwości właśnie „Niespodziankę miłości” - ową odwieczną zagadkę ludzkości!

Migawki ZE ŚWIATA

REKOPIS ZA 401.000 FRANKÓW

Od kilku tygodni już toczy się zażarta walka pomiędzy przedstawicielami Biblioteki Narodowej w Paryżu, zarządu miejskiego w Bordeaux i wielkich muzeów zagranicznych o rozmaite rękopisy Montesquiesa, a przede wszystkim o rękopis tego słynnego dzieła „Duch praw”.

Kilka dni temu odbyła się sprzedaż licytacyjna tego cennego manuskryptu, przy czym cena licytacyjna wyznaczona była na 400.000 franków. Zwycięstwo odniosła Biblioteka Narodowa, która kupiła ten historyczny dokument za 401.000 franków.

OBREZ Z OKRESU BRĄZOWEGO

W Szwecji odnaleziono sensacyjną archeologiczną mianowicie obrez z okresu brązowego w okolicy Hoganas. Archeologowie stwierdzają, że po raz pierwszy dokonano odkrycia przedmiotu z tego okresu w Europie północnej i że podobne przedmioty odnajdywano tylko w osadach palowych w Szwajcarii.

Początkowo myślano, że znalezione z Hoganas jest trzonkiem liźki drewnianej, jednak po dokładnym zbadaniu przez fachowców stwierdzono, że jest to kawałek obrezu, który pochodzi z V-VI wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Odnaleziono go przy rozkopaniu torfowiska pod pokładem piasku namulowego.

KINO I ZAWÓD PIELĘGNIARKI

Szpital w Lenham w Anglii nie może, mimo bardzo korzystnych warunków, zaangażować żadnej pielęgniarki. Jak wykazały ankiety, przeprowadzone przez kierownictwo szpitala, wyłączną przyczyną braku zgłoszeń jest brak kina.

Jedna z pielęgniarek pisze: „Co robiłabym w wolnych godzinach, gdy po zmęczeniu czuwanie nad chorymi umysł pragnie kulturalnej rozrywki. Monotonia szpitala działa zabójczo nawet na najsilniejsze jednostki”.

W tych warunkach zarząd szpitala postanowił urządzić kino na terenie zakładu.



Sen stenotypistki podczas urlopu w górach.

Koniec walki o dziedzica milionów

Małe miasteczko jugosłowiańskie Wielki Beeskerek był w tych dniach widownią ostatniego aktu wielkiego, międzynarodowego dramatu. Szwedzi oficer marynarki i b. adiutant króla szwedzkiego, Harold Schultze, odzyskał, po 12-letnim pościgu, syna swego Ragnara, porwanego w swoim czasie bezprawnie przez żonę. Przez cały ten czas matka w towarzystwie chłopca, który tymczasem odziedziczył po swoim dziadku milionowy majątek, uciekała przed swym rozwiedzionym mężem po całej Europie, ustawicznie ścigana przez agentów i detektywów.

Harold Schultze, który, jak tego dowodził same nazwisko, jest synem niemieckiego emigranta, ożenił się przed 15 laty, będąc adiutantem króla, ze znaną wówczas pięknością sztokholmską, panną Marią Daisy Bernhard-Age. Małżeństwo układało się gładko, aż do chwili

Owocem jego było dwoje dzieci: syn i córka, po której urodzeniu stosunki między małżonkami zaczęły się jednak psuć, tak, że niebawem doszło do rozwodu. Zaczęła się seria procesów, zakończonych wreszcie wyrokami, odbierającym matce prawo opieki nad synem.

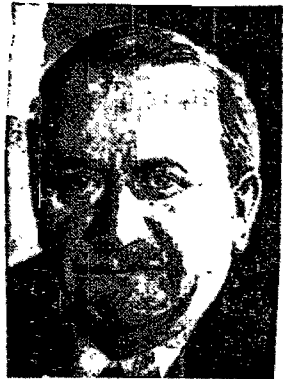
Wyrok tego matka uznać nie chciała, tym bardziej, że tymczasem chłopiec stał się właścicielem olbrzymiego, wielomilionowego majątku, odziedziczonego po dziadku. Porwała więc po prostu małego Ragnara i wywoziła ze Sztokholmu. W ten sposób rozpoczęła się ta długoletnia gonitwa, która przez tyle lat była sensacją pewnych kół międzynarodowych.

Dopiero w r. 1937 po raz pierwszy detektywom, pozostającym na służbie pokrzywdzonego ojca, udało się wpaść na ślad matki i chłopca. W dniu 28 marca tego roku doszło do łobuzki w Zemuniu koło Beogradu do sceny, która poruszyła całą publiczną. Wiadziiano, że eks-pani Schultze wynajęła samolot prywatny, którym wraz z synkiem miała zamierzać uciec z Jugosławii w niewiadomym kierunku. Samolot obstawiony był policją lągową, a wśród detektywów znajdował się również ojciec chłopca. Matka istotnie przybyła na lotnisko. Ale wysiadłszy błyskawicznie zorientowała się w sytuacji, wróciła do samochodu, którym przyjechała i z szaloną szybkością opuściła lotnisko. Pościg rozpoczął się od nowa.

Zakończył się zupełnie przypadkowo dzięki temu, że naczelnik policji w Wielkim Beeskereku poznał chłopca, zatrzymał i oddał ojcu, który w tym celu został telegraficznie wezwany do Jugosławii. Gonitwa po całej Europie pochłonięta podobno cibrzymie sumy, czerpiana oczywiście z majątku chłopca.



Jerzy Clemenceau.



Doumergue.



Arystydes Briand.



Herriot.

BEZDOMNA KULTURA BIAŁOSTOCKA

Głód mieszkaniowy w Białymstoku odbija się na wszystkich dziedzinach życia naszego miasta. Bezdomne jest także w swojej znacznej części tutaj i życie kulturalne. Wprawdzie mamy już nareszcie budynek teatralny, gdzie mogą odbywać się także i koncerty, nie mamy jednak sali na wystawy obrazów w czy rzeźb, nie mamy sali odczytowej, nie mamy klubu towarzyskiego, gdzieby swobodnie mogły odbywać się dyskusje na tematy naukowe, literackie, artystyczne wogóle, nie ograniczane ani czasem, ani miejscem i zebrania, mogły liczyć zawsze na pewne możliwości niezawisłe lokum.

Istniejące tu organizacje kulturalne nie mogą znaleźć lokali, gdzieby bezpłatnie, albo płacąc bardzo niewiele, mogły umieszczać swoje archiwa czy biblioteczki, odbywać zebrania swoich sekcji, czy zarządów nawet Przeważnie dokumenty wykazujące czasem nawet b. ciekawy dorobek tych towarzyszy tulają się po szufladach biurzek członków zarządów, dobrze jeśli ludzi skrupulatnych i porządnie prowadzących sprawy.

Znam jednak wypadki, gdzie organizacje nie mogą doszukać się swoich papierów, które poginęły bez śladu za zarządów, poprzednich kadencji. Są stowarzyszenia, które mają swoje, wartościowe nawet, wydawnictwa i te wydawnictwa są porzucane na składach, w miejscach nie raz nie bardzo odpowiednich dla całości danych książek czy czasopism.

Zupełnie zrozumiałe jest, że praca kulturalna w takich warunkach idzie jak po grudzie, że wiele wysiłku ludzi dobrej woli i często nawet odpowiedniej kompetencji, marnuje się na zabiegach natury technicznej, poporządkowej i wartości drugorzędnej, conajmniej. W takich warunkach konkrowanie ciekawej i wartościowej prelekcji z brudem i wódką jest prawie nie możliwe.

Ktoś może powiedzieć, że ten, kto chce posłuchać tej prelekcji zawsze na nią trafi, nawet wtedy, jeżeli z przyczyn organizatorów jej niezależnych, zostanie, ona raz i drugi odwołana, albo bardzo opóźniona.

Niestety, ci którzy zawsze są gotowi do słuchania prelekcji nawet bardzo interesujących w swoim założeniu, — są tak nieliczni, że nie wystarczą do wypełnienia nawet niezbyt wielkiej sali. Znakomita większość jest tak kapryśna i niepewna, że nigdy właściwie niepodobna obliczyć dobrze frekwencji. A wieczory prelekcyjne bywają czasem bardzo kosztowne, bo samo sprowadzenie prelegenta czy uczestników jakiegos wieczoru autorskiego dochodzi w kosztach do stu kilkudziesięciu złotych, ryzyko jest zatem znaczne.

Dlatego też zatem stałość, swoboda ruchów, odpowiednie rozmiary lokalu grają ogromną rolę tutaj, gdzie trzeba bardzo wiele, żeby frekwencja była chociaż znośna, tym bardziej, że chodzi o lokal dostępny stale, nie tylko od „wielkiego dzwona”, ale i na zebrania sekcji, na swobodne pogawędki, o charakterze mniej oficjalnym, ze wstępem wolnym zupełnie, typowe dyskusyjne zebrania klubowe, na których członkowie towarzystwa dzielą się z innymi członkami czy gośćmi wrażeniami z pobytu na dobrej nowej sztuce w stolicy, ze świeżo przeczytanej dobrej książki, czy nawet ciekawszego artykułu albo rozprawy w jakimś czasopiśmie, albo wreszcie wrażeniami z poznania nowego czasopisma itp. Zebrania — składające się czasem z czterech czy pięciu osób, doskonałe, jeżeli z dziesięciu, ale i takie mają swoje znaczenie i one wywierają swój wpływ i promieniują, zaś wielu chronią od rozpaczliwego plesnienia powrotnego analfabetyzmu kulturalnego.

Konieczne jest takie miejsce niezbyt ekskluzywne, gdzie by można bywać stale i zawsze, w pewnych stałych terminach zapakując swój głód inteligentnej wymiany myśli. Kluby takie wywają kuźniami twórczej myśli i odgrywają daleko poważ-

niejszą i donioslejszą rolę w swoich miastach, niż niejedna Rada Miejska, skłócona i rozpolitykowana, traktująca nierazkto wiele spraw pod kątem bardzo prymitywnej, partykularnej demagogii.

Tempo dzisiejszych czasów jest tak zawrotne, że mało kto nie traci głowy pod nawałem sypiących się „nowalijek”. Zmieniają się z dnia na dzień pojęcia, poglądy, całe ogromne systemy społeczne.

Tempo! Tempo! Coraz prędszej, coraz prędszej świat oszalałszy szybkością pędzi ku niewiedomemu i z tego pędu nikt nie może się wyliczyć, świat ten bowiem jest zarazem tak cierny, że wszystko, co się z nim dzieje, to się dzieje ogólnie.

Dlatego nikt, kto chce sumiennie pełnić swoje obowiązki, nie może poprzestawać na swoim wykształceniu zasadniczym, choćby uniwersyteckim z doktoratem. Kto nie idzie naprzód ten się cofa. Trzeba iść naprzód ciągle, całe życie, iść nota bene — wszechstronnie. Życie dzisiejsze jest tak skomplikowane, narzuca tyle problemów, że przeciętny inteligent musi być nastawiony jak antena na wszystkie fale, żeby móc podjąć swoim zadaniem, do których jest powołany, godnie, albo choćby tylko w dostatecznej mierze.

Trzeba mieć ciągle ścisły kontakt z życiem nawet w dzie-

zinach, zdawałoby się — bardzo dalekich od naszego codziennego literatu, albowiem zdarza się, że te niby dalekie sprawy najniebezpieczniej wyrastają tuż przy nas i żądają decyzji, od której zależy przyszłość nasza, albo przyszłość człowieka, w jakikolwiek sposób od nas zależnego.

Niczego więc nie należy lekceważyć, nawet tego „luksusu życia”, za który przeciętnie uważana jest literatura piękna, sztuka, albo bezinteresowna praca naukowa. Niezależnie od swego wielkiego znaczenia ogólnego tego wykorzystywanego na „długiej fali”, mają one również doniosłość bezpośrednią, często nie zawsze dostarczającą, a wielokrotną, choćby dlatego, że rozszerzają także ogromnie widnokrąg myślowy człowieka. O to ostatnie powinien starać się każdy, bez wyjątku, aby życie jego nie stało się zwierzęcym wegetowaniem. Widok ludzkiej tępoty, ciastoty umysłowej, wszelkiej zasaiedzialości — jest zawsze niezmiernie przykry. A jednak bardzo łatwo wpadć w to wszystko bez uświadomionej samokontroli, bez stałych ambicji posuwania się naprzód, dorównywania kroku współczesności.

Dlatego też tak ważne jest aby kultura nie była bezdomna, aby praca kulturalna miała lepsze warunki, aby nie opierała się tylko na paru odosobnionych, zdzierających się w ciąg-

łym wysiłku, ludziach.

Nie ma zebrania, nie ma uczystości, na której nie powtarzamy słów Naczelnego Wodza o podciąganiu Polski wzwyż.

Mówić, to jednak trochę za mało. Pracują jednostki, ale społecznego wysiłku ciągle jeszcze bardzo skąpo. Bardzo skąpo też wśród nas ambicji dania z siebie jak najwięcej, to zaś można dać z siebie tylko przez ciągle podciąganie się samemu, stałe doskonalenie się.

Byłem kiedyś w pewnej kawiarni. Za moimi plecami siedziało kilku poważnych panów zajmujących bardzo spowazne stanowiska w społeczeństwie. Rozmawiali z wielkim ożywieniem i przejęciem.

Mówili dość głośno i pojedyncze słowa ciągle obijały się o moje uszy, przedostając się do mej świadomości, chociaż zajęty byłem rozmową ze swoim towarzyszem.

„As trefl”, „trefle”, „bez atu”, „same blotki!” — ciągle natrętnie krążyły wraz z innymi towarzyszami tegoż gatunku.

W takiej atmosferze bezdomności kultury, niestety wydaje się być bardzo trwałą.

Panowie! Tempo, tempo! Czy nie widzicie, że ziemia wam się pali pod nogami?

Z czym stajecie wobec olbrzymich zadań, jakie wała się na wasze głowy? Same „blotki”? To trochę mało...

S. Z. Klaczyński.

Zawieszenie w czynnościach służbowych Komornika Józefa Uziembły

Jak się dowiadujemy władze dobowo nadużyciami służbowymi przełożone komornika Józefa Uziembły zawiesiły go w ostatnich dniach w czynnościach służbowych.

Zawieszenie miało nastąpić w związku z ujawnionymi po-żytkami towarzyskim.

Sprawa ta wzbudziła w miastach ogromne zainteresowanie. Komornik Uziembła brał bardzo żywy udział w w związku z ujawnionymi po-żytkami towarzyskim.

Zatrzymanie byłego redaktora Echa Białostockiego Antoniego Faranowskiego

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym został zatrzymany przez policję b. redaktor „Echa Białostockiego” Antoni Faranowski.

Zatrzymanie pozostaje przypuszczalnie w związku z ujawnionymi przez władze sądowo-sledcze nadużyciami ogłoszonymi w „Echu Białostockim”.

Druga rocznica ogłoszenia deklaracji O. Z. N. w Białymstoku

Z inicjatywy Prezydium Obwodowego OZN jutro o godz. 20 w lokalu OZN (ul. Pierackiego 10) odbędzie się z okazji drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej OZN zebranie, na którym poseł Antonowicz wygłosi przemówienie nt. „organizacyjno-gospodarcze, dyrektor Rutkowski — o działalności samorządu miejskiego w Białymstoku, po czym uchwalona będzie rezolucja w sprawie kolonii dla Polski.

Zawody marszowe Zw. Rezerwistów

Tradycją lat ubiegłych Związek Rezerwistów w Białymstoku i w roku bieżącym uczci święto Imienia Wodza Narodu śp. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez zorganizowanie zawodów marszowych „Dzieci Ziemi Białostockiej” których zadaniem jest podniesienie i ocena sprawności fizycznej w zaprawie marszowej poszczególnych związków i stowarzyszeń, oraz pobudzenie tychże związków do szlachetnej rywalizacji.

Zawody odbędą się dnia 19. III. 39 r. (niedziela) o godzinie 13-tej na Rynku Kościuski.

Zgłoszenia zespołów należy kierować do Komendy Grodzkiej Zw. Rez. ul. Br. Pierackiego Nr. 19 we wtorki i czwartki o godz. 18.20.

Od Wydawnictwa

Skład Redakcji „Kuriera Białostockiego” jest następujący: Redaktor naczelny Mikołaj Zdanowicz. Zastępca redaktora Czesław Anczerewicz. Dział miejski p. Stanisław Malwiński.

Poza tym Wydawnictwo zapewniło sobie współpracę szeregu miejscowych działaczy społecznych oraz obsadziło miasta powiatowe i miasteczka siecią korespondentów lokalnymi.

Kronika kryminalna

Kagan Abram zam. Gródek pow. Białystok donosi, że 28. II. został dotkliwie pobity w Białymstoku przez Starobidca Szepsela zam. Nowy Świat 26, który oddawna już groził mu za bicie.

Terrorem usuwają robotnicę z fabryki jak „towarzysze” klasowi mszczą się na bezrobotnych włókniarzach

Od pewnego czasu, gdy istniała akcja zmianowych włóknarzy w sprawie podziału pracy, coraz częściej mamy do czynienia z aktami terronu uprawianego przez klasowe związki zawodowe.

Na wstępie wyczynów osławiono „taty Tasiemki”, który długo bułał na warszawskim Kerelaku, aż wreszcie wpadł w twarde ręce sprawiedliwości — postępuje sobie również dobowo kilka klasowych działaczy na gruncie białostockim.

Oto nowy ich wymysł. W fabryce włókienniczej I.D. Szpiro, przy ul. Łąkowej uruchomiono nowe zespoły, przy których znalazło zatrudnienie kilkunastu robotników. M. innymi z t. zwaną wolnej ręki fabrykant przyjął onegdaj robotnicę Zosię Kirchner, rodzice której od szeregu miesięcy pozostają bez pracy.

Otóż znany na białostockim bruku maciwoda z Klasowych Związków Zawodowych, Józef Matejczyk, wkroczył do fabryki celem nie dopuszczenia Kirchnerówny do pracy.

W tym celu zbuntował robotników i robotnice, które bardzo ostro wystąpiły przeciwko Bogu ducha winnej Kirchnerównie, wypędzając ją z fabryki. Matejczykowi szczególnie dzielnie sekundowali w terrone niejaki Kapłan, tkacz fabryczny oraz nopiarka Ginelowa. Ta ostatnia agresywność swoją posunęła tak daleko, że wykrzykiwała jeszcze pogroźki pod adresem władz administracyjnych.

Podobne wyczyny „działaczy” Klasowych Związków Zawodowych powtarzają się niestety zbyt często. Ale czas najwyższy, ażeby zakończyć z tymi awanturczymi występami terrorystów, bo i cierpliwość spokojnych robotników już się wyczerpuje. Domagają się oni głośno zaprowadzenia porządku na tutejszym rynku pracy.

Jak się dowiadujemy powodem usunięcia pod terrorem nopiarki Kirchnerówny, było to, że brat jej i ojciec bezrobotni włókniarze zmianowi wystąpili ostatnio z Klasowego Związku Włókniarzy.

Naprawdę, gdy patrzy się na te „bohaterskie” wyczyny „towarzyszów”, trudno uwierzyć, że tak postępują heroldowie międzynarodowej „solidarności proletariatu”.

Okradli śpiącego kolejarza

Podczas snu w pokojach noclegowych na stacji Białystok Wierowskiemu Piotrowi, pomocnikowi maszynisty PKP. drużyn Warszawa—Praga skradziono mu zegarek chronimikłowy zegarek z dewizką wartości 40 złotych. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Czy to się opłacało?

Siegiej Piotr zam. przy ul. Żelazna 49 zameldował, że w grudniu 1938 r., w czasie pracy jego na lotnisku w Krywanach skradziono mu piłę wartości 3 złotych.

Piłę tę rozpoznał on u Kuźmy Włodzimierza (ul. Odległa 3), który usiłował ją sprzedać.

„Verbum nobile” — „Wesele w Ojcowie”

Dziś i jutro w Teatrze Miejskim Polska Opera Ludowa pod kierownictwem St. Narocz-Nowickiego wyatpni w przepięknej operze Moniuszkowskiej „Verbum Nobile”, ciesząc się niebywałym sukcesem w Warszawie.

Na popołudniowe przedstawienia, balet Pol. Op. Ludowej daje przepiękne widowisko baletowe „Wesele w Ojcowie” w wykonaniu najwybitniejszych artystów baletu Opery Warszawskiej.

Poza tym wystawione będzie Divertissement baletowe najpiękniejszych tańców polskich i obcych. Własne piękne kostiumy, chóry, orkiestra, dekoracje i ceny popularne.

Wyrok w sprawie fabrykanta Pinesa zostanie ogłoszony w piątek dnia 3 bm.

W dniu wczorajszym w wolańdziej Sądzie Okręgowym w Białymstoku znalazła się sprawa znanego bogacza białostockiego i dziwaka Izaaka Pinesa oraz jego buchaltera Chaima Rozentala oskarżonych o machinacje wekslowe.

Izaak Pines nie przyznał się do podrobienia podpisów na sześciu wekslach.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku za trzy dni.

Osk. Rozental przyznał się

Znaleziono torebkę damską

W Sekretariacie Okręgowym ZPZZ przy ul. Pierackiego 10, jest do odebrania torebka damska znaleziona w Kinoteatrze „Pan” po wyświetleniu filmu p. t. „Bohaterowie Sybiru” dla robotników.

NOWOŚCI w Białymstoku NOWOŚCI

W Zakładzie fryzjerskim

W. Goszczyńskiego ul. Kilińskiego 10, jako jedywym w Białymstoku (wyłącznie damskim)

Trwała ondulację wykonuje się bez pary i prądu nowo-sprawnym specjalnym aparatem do najnowszych fryzur — z gwarancją że nie niszczy włosów.



Stary Ratusz

Prenumerujcie i ogłaszajcie się w Kurierze Białostockim!

22 osoby otrute piklingami

Lekarze w Łomży stwierdzili kilkanaście wypadków zatrucia wśród urzędników, osób wojskowych i cywilnych, które jak stwierdzono, nastąpiło po spożyciu ryb wędzonych „piklingów” nabytych w sklepach polskich.

W wyniku dochodzenia ustalono, że dotychczas 22 osoby zostały zatrute z objawami kurczów żołądka i gorączki, z których 4 osoby przebywa w Szpitalu.

Pobili go dotkliwie

Mieszkańcy wsi Wojszki, gm. białostockiej Boltruczuk Tymoteusz zgłosił zameldowanie na Posterunku w Białymstoku, że w dniu 19 lutego b. r. o godz. 21.15 do jego mieszkania wszedł Panieluk Jan z bratem swoim Bazylim którzy bez żadnego powodu pobili go dotkliwie.

Premie książkowe

dla prenumeratorów

Kuriera Białostockiego

Wszyscy prenumeratory Kuriera Białostockiego opłacający prenumeratę otrzymują w każdym miesiącu bezpłatnie jako

premię czytelniczą ciekawą powieść współczesną.

talu sw. Ducha, a pozostałe kurują się w domu. Sprzedawane w omawianych sklepach „piklingi” pochodzą z wędzarni Zykinda Mamelsztejna w Łomży.

Zebranie robotników w Gródku

W Gródku k. Białowieży odbyło się masowe zebranie robotników, zorganizowane przez PZZ. Rob. Przem. Budowl. i Drzewne, pod przewodnictwem p. Miszuka Wiktora — prezesa Oddziału PZZ.

W zwołaniu wzięło udział około 200 robotników, w tym również działacze klasowi Zw. Zawodowego.

Przedmiotem obrad była zmierzona likwidacja tartaku państwowego, przeciwko której robotnicy bardzo stanowczo się wypowiedzieli.

Znieważa polską organizację

Donoszą nam, że niejaki Josel Poźniak przedsiębiorca prze wozowy, zamieszkały w Sokółce przy ul. Piłsudskiego 104, znieważał polską organizację robotniczą używając nienadających się do powtórzenia słów w obecności delegatów Polskiego Zw. Zaw. Transportowe.

Niezwykle bezczelne i zachwał wystąpienie tego Żyda było przedmiotem obrad zebrania robotników transportowych, którzy wystąpili do władz centralnych z wnioskiem o pociągnięcie Poźniaka do odpowiedzialności karnej.

Na marginesie poruszanej sprawy podkreślić musimy, że przedsiębiorstwo ekspedycyjne

czierpiące zyski z przewozu przesyłek kolejowych znajdują się prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Oto ich lista: Josel Poźniak, Poczcjwy Lejser, Spółka A.F.G., Markus Miome, Gólb Jankiel, Kruglak Icek Chaim, Aszkiewicz Nisel i Margolis Abke. Jak na tak małą miłośnię jak Sokółka, to podana ilość jest bardzo ogromna.

Choroszcz.

Nowy Oddział Rob. Bud. w ZPZZ.

Pod przewodnictwem p. Jan-kowskiego Michała, odbyło się w Choroszczu, zebranie organizacyjne, na którym po wygłoszeniu referatów zawiazano PZZ Robotników Przem. Budowlanego i Drzewnego—Oddział w Choroszczu.

Pracownicy dróg kołow. w ZPZZ.

Proces konsolidacji świata pracy w Polsce zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio do sekretariatu okręgowego ZPZZ w Białymstoku, napłynęły zgłoszenia 12 oddziałów Zw. Zaw. Pracowników Dróg Kołowych

dla podw. ciężarowy (izrael.) poszukiwany. Zgłoszenia Adm. pod. „Samochody”.

Teatr Kukielkowy „B A J”

Międzyszkolny teatr kukielkowy „Baj” wystawi w niedzielę dnia 5 marca o godz. 15.30 w Teatrze Miejskim bajkę kukielkową „O Kasi co gąski zgubiła”. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Nauczycielskiej po cenach od 35 gr. do 75 gr. wraz szatnis.

Film „Suez”

dla członków ZPZZ

Dzięki uprzejmości dyrekcji kinoteatru „Pan”, Sekretariatu Okręgowemu ZPZZ udało się pozyskać bezpłatnie wyświetlenie wspaniałego filmu p. t. „Suez” dla członków ZPZZ.

Wyświetlenie filmu nastąpi we czwartek, dn. 2 marca br. o godz. 15.

Kronika kryminalna

Cimoch Lida zam. kolonia Dojlidy zawiadamia, że mąż jej Konstany grozi jej i dzieciom zabiciem.

— Korolczuk Jan (Sowlańska) zawiadamia, że dn. 28.11. pobił go dotkliwie Piotrowski Antoni (ul. Szosa Wschodnia) rzekomo bez żadnej przyczyny

APOLLO Dziś ceny od 54 gr. 5, 6.45, 8.30, 10.15.

3-ci Poranek Muzyczny Sypią się mandaty karne

W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 12 w teatrze miejskim odbędzie się 3-ci poranek muzyczny zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

W części koncertowej udział biorą: stow. „Harmonia” — orkiestra pod batutą p. J. Szere-ra i chór pod kier. p. prof. St. Sobierajskiego oraz p. T. Koto-wicz (skrzypce). Bilety w cenie 30 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla młodzieży do nabycia w księgarni nauczycielskiej a w dniu koncertu w kasie teatru.

Przeгляд wozów do przewożenia mięsa

Dn. 25 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Zarządzie Miejskim przegląd przepisowy wozów, służących do przewożenia mięsa, celem sprawdzenia ich stanu odnośnie do warunków sanitarnych. Wozy nie odpowiadające wymaganiom po dn. 1 kwietnia br. nie będą do puszczane do przewozu mięsa

Przetarg miejski

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza przetarg powtórny na dostawę mięsa, pieczywa, mleka, tłuszczów i art. spożywczo-kolonialnych na dostawę w roku budżetowym 1939/40 do instytucji miejskich.

Stonie na ulicach Białegostoku

W dniu wczorajszym wielką sensacją budziły kroczące przez ulice miasta trzy słonie, poprzedzane przez wóz firmy „Dobrolin”. Za słoniami kroczyły dwa kucyki. Była to oryginalna i pomysłowa reklama znanej pasty do obuwia pod marką „Dobrolin”.

W dniu dzisiejszym wieczorem słonie afrykańskie opuszczają wraz z kucykami Białystok.

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 549.

Przełomijcie drogę Pan
wizyta tylko
GUM..?
BANZAY LUKSUS

ŻADAJCIE TYLKO RIKSZA GUM..? JEDWABNE

Popierajcie L.O.P.P.

SWIAT D Z I Ś Pocz. 5, 7 i 9 Ceny od 54 gr.

KONKURS

Wydział Powiatowy w Ostrowi-Mazowieckiej ogłasza konkurs na stanowisko technika-sekretarza Powiatowego Zarządu Drogowego.

Od kandydata wymagane są:

- 1) nieprzekroczony 40 rok życia
- 2) ukończona średnia szkoła techniczna — dział drogowy
- 3) co najmniej 5-cio letnia praktyka zawodowa, w czym przynajmniej 2 lata w administracji drogowej
- 4) obywatelstwo polskie

Uposażenie VIII st. up. pracowników samorządowych i ryczałt wyjazdowy.

Posada do objęcia od dnia 1 kwietnia 1939 r.

Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i wskazaniem osób mogących udzielić referencji należy składać do Wydziału Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej do dnia 15 marca 1939 r.

Przewodniczący Wydziału
STAROSTA POWIATOWY
(—) **Dr. L. Matuszewski**
Wicestarosta

Kino „PAN”

Pocz. 5, 6.45, 8.30 i 10 w.

Elzbieta BERGNER



Ceny miejsc od 54 gr.

Dziś i dni następnych

WIELKA PREMIERA

najnowszej arcydzieła — kolejnego przeboju

SKRADZONE

ŻYCIE

Wspaniała kreacja genialnej tragiczki

ELŻBIETY BERGNER

Oryginalne zdjęcia w Alpach Szwajcarskich!

Atrakcyjny temat, — „czy można żyć cudzym życiem..?”

Film wielkich wzruszeń!

Kino „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5

Najwesejsza komedia świata

DZIEŃ NA WYSCIGACH

w rol. gl. **Bracia Marx**
Allan Jones
Mauren O'Sullivan

Kino „G R Y F”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5.30

Potężne arcydzieło filmowe pt.

Życie ulicy

Dzieje miłości, które wzruszą wszystkich do głębi.

W roli gl.

LUIZA RAINER
SPENCER TRACY



Ślązaczka w regionalnym stroju góralskim.

Z czterech stron Polski do serca Litwy

Nowa szosa z Wilna do Kowna — 108 km

Równocześnie z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Litwą, powstało zagadnienie usprawnienia linii komunikacyjnych...

Największy nacisk położono na budowę szosy białej na odcinku traktu warszawskiego (skrzyżowanie w pobliżu Landwarowa, niedaleko od Wilna — Rykonty — Zawiasy — granica litewska)...

Wzdłuż szosy zależone są 4 betoniarnie, które fabrykują bloki. Betoniarnie te zużywają 220 piętnastotonowych wagonów cementu...

na przestrzeni około 600 m i złączyć z szosą szutrową, biegnącą przez terytorium Litwy. Część pracy już wykonano. Ostateczne wykończenie nastąpi latem r.b.

NA KANWIE

Roztargniony i umysłowy

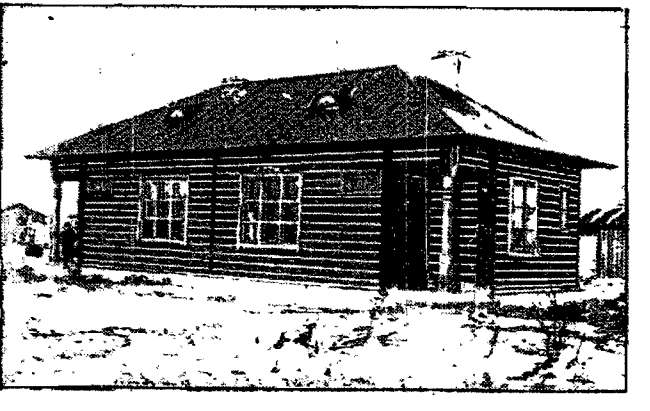
Roztargnienie bywa czasem przyrodzone nie tylko geniuszom, ale i ludziom zupełnie rozsądnym, którzy stają się wówczas także roztargnieni...

Częstochowa — dla Wołynia kopia Cudownego Obrazu w kościółku osadników wojskowych

(w) Kresy Wschodnie są terenem wymagającym specjalnej uwagi w dziedzinie zagadnień narodowościowych i wyznaniowych. Były starosta rówieński, a obecnie wice-wojewoda tarnopolski p. Bazyl Rogowski, wszczął w Częstochowie...

kościółka w Karłowszczyźnie, powstał w Równem komitet przedstawicieli wojska, władz administracyjnych, duchowieństwa oraz organizacji społecznych. Sukienkę na obraz wykonano ze srebra ofiarowanego przez społeczeństwo Równego...

Równego, przeniesiony zostanie w uroczystej procesji do Karłowszczyzny, odległej od Równego o 12 km. W Krzemieńcu — miejscu urodzenia Juliusza Słowackiego został wykupiony z rąk żydowskich dom rodzinny poety.



Śchludne domki kolonii osadników pod Lidą

Dom Słowackiego wykupiony z rąk żydowskich Prośba o stare meble stylowe do urządzenia wnętrza

Nasze Ateny Wołyńskie, ta strażnica ducha i kultury polskiej, zdobyła do szeregu swych cennych i znanych zabytków jeszcze jedną drogą pamiątkę, mającą wskrzesić i skupić najpiękniejsze tradycje i wspomnienia. W tym celu komitet Urządzenia Domu Słowackiego postanowił odtworzyć dawne wnętrze tej siedziby i urządzić je w stylu epoki dawnych romantyków.

więc już z autografach korespondencji rodziny Słowackich, które stanowiłyby nieoceniony skarb i ozdobę zbiorów. Adres Komitetu: Liceum Krzemienieckie.

Projekt należy do dnia 15 kwietnia 1938 r. przesłać p. a. Sekcji Świętokrzyskiej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach, ul. Leonarda nr 4.

Pamiętki z gór Świętokrzyskich o motywach regionalnych Kto żyje, niech staje do konkursu!

Sekcja Świętokrzyska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach ogłasza konkurs na wzory wyrobów, które mają służyć jako „pamiętki” z Kielec i Gór Świętokrzyskich, obliczone na zbyt wśród turystów.

Wzory w formie np. lasek, znaczków metalowych na laski, albumów, tureczek, kasetek itp. — należy oprzeć na motywach regionalnych, pożądanym jest przy tym, aby projekty wykonane były w materiale.

— Aha — potwierdził z zadowoleniem Ames. — Ale dlaczego ona tu myskuje? Jak myślisz? — To interes Lola B., nie mój, — warknął Corbett. — Tak, tak... Była nie przyczepiła się do nas i nie następowała nam na pięty, gdy przepłynięmy. Najcieplej zjeżdżaj teraz na dół. — Na zwykłe miejsce? — Oczywiście. Gdzież mamy wyładować? Przecież nie na komorze celnej? „Nadzieja” powoli wzięła zakręt rzeki, opływając przylądek Cuckold i mijając szkiełko, otwarte, zielone przestrzenie ogrodów króla Edwardea VII. Łódź policyjna pozostała daleko w tyle. Gdy przepływali koło Whitby, nowa fala deszczu przeszła po rzece i wiatr przeciągnął w poprzek pokładu. Kapitan Ames pocągnął nosem, mruknął pogardliwie „g...” i schronił się od wiatru w osłonięte miejsce, skąd bacznie i metodycznie badał przestrzeń wodną przed statkiem, wpatrując się ze szczególną uwagą w cienne cienie w szeregach bark i w mroczną, zdradliwą ciemność, gromadzącą się poniżej pomostów i magazynów nadbrzeżnych. Rzeka ciągle była pusta, jeżeli pominąć statek z bananami, który stał teraz przycumowany do niższego pomostu i rząd białych, przyczepionych do holownika, wypływającego właśnie z Pool i prawie niewidocznych z miejsca, na którym znajdowała się „Nadzieja”. Nie było śladu łodzi policyjnej ani na przodzie, ani też na tyłach okrętu. Kapitan Ames sprawdził to dobrze, odwróciwszy się i obszukawszy przez szkiełko ujście rzeczki Cut. Właściwie mało go obchodziła policja. Zajmowanie się nią należało do obowiązków Copparda. Zresztą odebrali przecież sygnały, a te nigdy jeszcze nie zawiodły. Co go martwiło, to Donovan i towarzysze. Nieporozumienie zaostrozało...

A. D. DIVINE POWIEŚĆ 2) GOSPODA NAD RZEKĄ Autoryzowany przekład H. Bukowskiej udzielić wskazówek policyj. a jednak... Nigdy nie wiadomo było, co uczyni Donovan albo czego nie uczyni, a przecież nabrali go nieźle w Antwerpii. Kapitan Ames odwrócił się znowu i — zamyślony — zaczął się wpatrywać w ciemniejszą plamę cienia, widoczną przy brzegu, koło Bernonday. Spodziewał się, że zjadą nieco wcześniej. Ten mrok był bardzo zdradliwy. Pod pewnym względem sprzyjał prawdzie ich przedsięwzięciu, bo uniemożliwiał komuś, stojącemu na brzegu stwierdzenie, że coś niezwykłego dzieje się na rzece. Ale nie to niepokoiło kapitana Ames. Z reguły ludzie, znajdujący się na brzegu, nie wiedzą, czy ze statkiem dzieje się coś niezwykłego, chyba że statek ten, po zderzeniu, tonie z całą załogą. Mruknął gwałtownie i tak głośno, że marynarz, siedzący przy sterze, rzekł: „Słucham pana, kapitanie...” Niebezpieczeństwo polegało na tym, że w mroku mogła się ukrywać pułapka, zastawiona przez policję. Nie lubił być śledzonym przez kogos niewidzialnego. Byli już teraz blisko „Jamajki”. Zupełnie blisko. Już widać było światła w oknach. Anka już wróciła, w każdym razie ktoś ich oczekiwał, bo trzy górne okna były wszystkie oświetlone. Nagle ogarnęło go podniecenie. Już od lat nie był naprawdę podniecony, teraz jednak poczuł jakby dreszcz na karku i gęsią skórę, pokrywającą mu ciało. Serce biło mu mniej więcej normalnie, ale wyczuwał wyraźniej jego uderzenia, zdawał sobie sprawę, że bije. Dziwna rzecz, nie miał tego uczucia w czasie poprzednich wypraw. Odbił ich kilkadziesiąt, od czasu gdy przyłączył się do nich Coppard, przedtem również wozził przemyt, ale dopiero po raz pierwszy był naprawdę zaniepokojony. Przyszł do przekonania, że niepokój spowodowany jest zejściem w Antwerpię, świadomością, że Donovan miał z nimi na pieku i obawą, że takie swary nie mogą im wyjść na dobre. W oknach nie było nikogo. Bardzo powoli ogarnęło go nieprzyjemne uczucie, że włosy podnoszą mu się na karku, odstając od skóry. Jeżeli okna są oświetlone i nikt się w nich nie pokazuje, oznacza to, że coś jest nie w porządku i że niebezpiecznie było złożyć pułki w zwykłym m. ejsu koło gospody. Ze oczekuje ich policja, że plany ich zostały wykryte, że... w ogóle... Jeżeli nikt nie ukazuje się w oknach, trzeba będzie z puszkami podejść do gór rzeczki Pool i wyrzucić je za burtę, gdy tylko nadarzy się sposobność do spuszczenia kotwicy. Chwała Bogu, że tej nocy będą zakotwiczeni, a nie przycumowani do pomostu, gdzie łódź podczas odpływu, osiadała na suchym dnie. „Donovan...! Był przeświadczony, że to robota Donovana. Policja sama nie mogła wpaść na ich trop. Plan był wielokrotnie wypróbowany, policja nigdy nawet nie podejrzewała niczego. Teraz bicie jego serca było już wyraźnie przyspieszone. Noc wydawała się zimniejsza, słońce dawało...

się coraz bardziej we znaki, rzeka była deprymująca. Pod wlezą wentylacyjną tunel w Rotherhithe widoczny był czarny cień, który zdawał się poruszać. Nie, jednak nie rusza się. Dwie dzikie kac-ki poderwały się z wody nagle i umknęły przed dźwiękiem „Nadzieji”, a kapitan Ames skoczył do schronu odwiezianego. W tej samej chwili wschodnie okno zaciemniło się. Jakaś postać usiadła na parapecie: Anka! Włosy na karku kapitana wyglądziły się, gęsia skórka również, kapitan Ames zapomniał, że kiedykolwiek doznawał uczucia trwogi. Otworzył wleczo tuby głosowej i zawołał: — Stać! — Ojej, — odezwał się głos Corbetta z wymówką. Napędził mi pietra. Czy będziemy wyrzucać? — Nie — tłumaczył Ames cierpliwie. — Dlatego powiedziałem stać. Zawsze komenduję stać, gdy chcę powiedzieć, że nie ma nic do roboty. Gdyby ci zęby tak głośno nie dzwoniły, byłbyś usłyszał, gdy po raz pierwszy wleciałem. Jeżeli ci zimno... trudno, trzeba było się lepiej ubrać. E, nie gadaj do mnie. Podniósł wzrok, wpatrując się w światła orientacyjnych. Jedno było już widoczne: zielone światelko na końcu pomostu, po stronie Wapping. Jeżeli to światelko znajdzie się na jednej linii z latarnią uliczną, widoczną przez wąską zaulek, przebitą między zabudowaniami do schodów, prowadzących wprost do rzeki, „Nadzieja” będzie we właściwej pozycji. Już dostrzegł blask owej latarni. Nachylając się nad tubą, powiedział: „Uważaj!” Nastąpiła krótka pauza. Sylwetka Anki ciągle rysowała się w czworoboku wschodniego okna. W pobliżu nic nie zdradzało niebezpieczeństwa. Kapitan Ames zaczął liczyć: — Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... duszczaj! — I zaraz znów zaczynała...

„Dziennik Brzeski” i „Polesie” na ławie oskarżonych

3 marca dniem wyroków w trzech sprawach o zniesławienie

(P) Ostatni dzień lutego br. mo-
żna słuszenie nazwać dniem proce-
su prasowego na Polesiu, gdyż jak
długo Polesie jest Polesiem nie było
tytuł na raz spraw sądowych o znie-
sławienie w druku.

Jak już donosiliśmy, na pierwszy
oczeń posła sprawa inż. Stanisława
Kiedrzyńskiego, b. wydawcy i redak-
tora odpowiedzialnego „Dziennika
Brzeskiego”, oskarżonego przez
właściciela sklepu bławatnego w
Brzesku n. B. i prezesa miejscowe-
go St. Kępców Polskich p. Edwarda
Gąsowskiego za postawione w pi-
śmie zarzuty niesolidności kupiec-
kiej i obywatelskiej, oraz fałszowa-
nia ksiąg handlowych. Sprawę jed-
ną odroczone na inny termin, gdyż

inż. Kiedrzyński ujawnił autora in-
krimowanego artykułu, mianowicie
red. Hieronima Gruszczyńskiego,
prosząc sąd o umorzenie w stosunku
do siebie sprawy.

28 lutego br. był ciężkim dla p. Gą-
sowskiego dniem, gdyż poza popie-
raniem oskarżenia w stosunku do
inż. Kiedrzyńskiego musiał z kolei
stoczyć walkę z drugim oskarżonym
również o zniesławienie w druku w

tytuł „Dzienniku Brzeskim”, mianowicie
urzędnikiem Bronisławem
Skrobotowiczem, który zarzucił Gą-
sowskiemu niesolidność kupiec-
ką.

Mianowicie w styczniu br. umie-
ścił w „Dzienniku Brzeskim” list,
w którym pisał, że p. Edward Gąsow-
ski przez kłótnię między siebie zwrę-
kał z załatwieniem jego reklamacji
w sprawie rekompensaty za sprzeda-
nie lichego gatunku towaru na gar-

nitur i, że w rezultacie, gdy p. Gą-
sowski otrzymał dla p. Skrobotowic-
za z fabryki szluczkę materiału,
nie doręczył jej itp.

Sprawa ta zajęła sądowi kilka go-
dzin. Zarówno z jednej, jak i z dru-
giej strony acznawali świadkowie, a
poza tym p. Skrobotowicz przedsta-
wił siedem dowodów na piśmie,
które jego zdaniem — ułatwią prze-
prowadzenie dowodu prawdy

Włamanie do poczty w Gdyni

50.000 zł. łupem rabusiów

(E) W nocy z dnia 27 na 28 bm.
włamali się nieszani włamywacze
do pokoju, przylegającego do po-
czekalni urzędu pocztowego Gdynia
I przy ul. 10 Lutego.

Włamywacze wywiercili 4 otwo-
ry w kasie ogniotrwałej i rozpru-
li ją po czym skradli część przecho-
wywanych tam przesyłek wartości-
owych, listów pieniężnych oraz rolki
z bilonem.

Łupem włamywaczy padło 50.000
złotych.

Sprawy widocznie zostały czymś
spłoszone, bowiem na podłodze po-
zostawili porzucane monety oraz
ponadto dalsze pieniądze w kasie.

Przybyłe władze śledcze przesła-
wały urzędników, którzy pełnił
służbę zewnątrz, zatrzymując ich
do dyspozycji władz.

Jak wynika z przeprowadzonego
śledztwa, włamywacze skorzystali z
przeprowadzonej obecnie przebu-
dowy gmachu urzędu i weszli praw-
dopodobnie przez wybity w murze
otwór, służący do ledowania pa-
czek, który na noc był zamknięty.

Równocześnie władze policyjne
przeprowadziły obławę wśród świa-
ła przesłanego Gdyni w poszuki-
waniu sprawców aresztując szereg
osób podejrzanych.

„Mykwa” grobem starego Żyda

Atak serca w ukropie

(GC) W niezwykle sposób za-
kończył życie 70-letni Żyd często-
chowski Icek Storozum.

Udał on się do „mykwy” (łaźni
rytualnej) celem wykupania się. Ró-
wnocześnie z nim przybyło czterech
innych współwyznawców, znanych
z tego, że zazwyczaj kąpią się w
b. i/o gorącej wodzie.

Dla amatorów gorącej kąpiel
przygotowano wanny z wodą o bar-
dzo wysokiej temperaturze.

Storozum, przechodząc koło jed-
nej z tych wanien połąkł się, ude-
rzając głową o ścianę wanny, a na-
stępnie wpadł do gorącej wody.

Gdy starca wydobyto poranione-
go i poparzonego z wody, okazało
się, że był on już martwy, w chwili
bowiem upadku dostał ataku serca

I zmarł.

Zawiadomiona o zgonie starca
rodzina zabrała zwłoki w tajemni-
cy do domu, a nie chcąc dopuścić
do sekcji zwłok — zatała przed le-
karzem okoliczności śmierci Storo-
zuma.

Lekarz wezwany do stwierdzenia
zgonu, zobaczył na zwłokach rany
i liczne poparzenia.

Ponięważ domownicy dawali wy-
krętne odpowiedzi na pytanie, w
jakich okolicznościach Storozum
zmarł, lekarz zawiadomił władze
sądowe śledcze.

Zwłoki przewieziono do kostnicy
szpitalnej i dokonano sekcji, która
wykazała, że Storozum zmarł na u-
dar serca.

Radom

wielkie miasto!
Lirzy 90.000 mieszkańców

(T) Według ogłoszonej ostatnio
statystyki liczba ludności, zamiesz-
kałej w Radomiu przekroczyła 90
tys. osób, w tym narodowości pol-
skiej 60.255, żydowskiej 24.745 oraz
innych narodowości 62 osoby.

Przebiegiem przebywa w Radomiu
4.947 osób, tak, że ogólna liczba
mieszkańców Radomia wynosi 90
tys. 59 osób.

Na minutę przed śmiercią

ksiądz z wijatykiem cudem ocalony

(KP) Ulicą Starorynkową w Gru-
dziądzu pędził spłoszony koń cią-
gnący za sobą wóz bez woźnicy. Kie-
ry widocznie uciekł wczas z ży-
ciem.

Przed koniem jechał samochód z
pasażerem, siedzącym na tylnym
siedzieniu.

Już tylko kilka kroków dzieliło
konia od auta i lada moment grozi-
ła katastrofa.

W ostatniej chwili z samochodu

wyskoczył ów pasażer, którym był
ksiądz, jadący do chorego z wijaty-
kiem. Spozstrzegł on w porę grożące
mu niebezpieczeństwo i zdążył jesz-
cze wyskoczyć, upadając na chod-
nik.

W chwilę później koń wpadł z
dźwiękiem na auto, przebijając jego
ścianę i sufit na wylot.

Gdyby ów ksiądz był poprzednio
nie wyskoczył, byłby niewątpliwie
znalezł śmierć na miejscu.

Krew na Uniwersytecie Lwowskim

Kastety i pałki żelazne w rękach bojówki endeckiej

We stórek na Uniwersytecie Jana
Kazimierza we Lwowie doszło do b.
krwawych starć, wywołanych ben-
dyktem napadem endeckich bojów-
wek.

Steraniem Polsk. Akademickiej

Młodzieży Ludowej Studentów U. J.
K., odbywał się w jednej z sal głów-
nego gmachu uniwersytetu odczyt
asystenta Uniwersytetu Jagielloń-
skiego dr Stanisława Szczęśliwego p. t.
„Lwowskie śluby Jana Kazimierza”.

nikiem Małopolskiego Tow. Rolni-
czego. Otrzymał on kilka ran tu-
czonych w głowę. Ciężko ranny
Bronisław Załęski jest studentem U-
niwersytetu Jagiellońskiego. Ma on
przebiła nożem małżonkę uszną,
oraz kilka ran kłutych i tużonych
na głowie.

2 lata więzienia

za wyrwanie torebki damskiej

(H) Przed trybunałem Sądu
Okręgowego w Tarnowie stanął
27-letni Wojciech Setała z Tarno-
wa, oskarżony o napad rabunkowy
w śródmieściu miasta.

21 grudnia ub. roku napadł Sa-
etała na ul. Pułaskiego na urzędni-
kę Helenę Megger, powalił na zie-
mię i wyrwał teczkę z zawartością
60 zł. Opryszka, w dwie godziny po
napadzie, ujęła policja.

Oskarżony przed sądem do winy
się nie przyznał, podając na swoją
obronę alibi, nie potwierdzone ze-
znaniami świadków. Skazany na
dwa lata więzienia.

W pewnej chwili wtargnęła do sa-
li bojówka endecka, złożona z oko-
ło 50 studentów, uzbrojonych w ka-
stety i pałki żelazne. Powstała krwa-
wa bójka. Przewaga była po stronie
uzbrojonych napastników.

Ciężko poraneni zostali m. in.:
Jan Kruk i Załęski, sekretarz Zw.
Polskiej Młodzieży Ludowej, a leżąc
przez tej młodzieży Wilk. Dwóch
pierwszych odwieziono w stanie
groźnym do szpitala.

Bojówkarze swych rannych unieśli
z sobą.

Z powodu eksterytorialności u-
niwersytetu, policja nie interwenio-
wała.

Odwieziony do szpitala Powszech-
nego Jan Kruk jest 62-letnim urzęd-

Ponadto ranni zostali w głowę:
Franciszek Wilk, student U. J. K. i
Józef Moskał, student Politechniki.
Temu na dodatek któryś z oprysz-
ków odgryzł palec.

Na miejscu krwawego zajścia zna-
lezione narzędzia, którymi napast-
nicy posługiwali się w bójce, m. in.
długą trzciną zaopatrzoną w kulę o-
łowianą.

W czasie napadu omal nie został
pobity prof. Bajak, którego osłonił
student ludowy.

Ukamenowany za życia

15-letni chłopiec ofiarą samosądu

(Dz) W powiecie oszmiańskim
zginął strasznie śmiercią 15-letni
chłopak — ofiara samosądu chłop-
skiego.

Antoni Stewruk ze wsi Chorążyski
koło Prużan dopuścił się występ-
ku przeciwko obywatelności, który
wywołał niesłychane oburzenie w
całej wsi.

W sąsiedztwie schwytał chłopca i po-
stawili go ukarać. Chłopiec, czu-
jąc, że kara będzie dotkliwa, wyrwał
się z rąk trzymających go wieśni-
ków i rzucił się do ucieczki. Pogoni-
li za nim wszyscy niemal mie-
szkańcy wioski, rzucając na zbie-
głym kamieniami, gruzami zmaz-
nietej ziemi. Jeden z pocisków u-
godził Stewruka w głowę.

Chłopiec upadł i stracił przytom-
ność. Wieśniacy dopadli leżącego i
dosłownie ukamenowali go, tak
długo go męcząc, aż wyzionął du-
cha. Trupa nieszczęśliwego pozostawił na polu.

M I O D
ze 100-procentową gwarancją.
„PSZCZELARZ I OGRODNIK”
ul. Złota 4. Telefon 662-38.
Przy kupnie 10 kg 10 proc. rabatu.
Narzędzia pszczelarskie.

Raj dla dzieci kolejarzy

(E) Rodzina Kolejowa buduje
między Justyną i Juratą, na tery-
nie powstającego kąpieliska Letni-
sko — Bór, kosztów 1/2 miliona zł
wielki dom wypoczynkowy dla
dzieci. Dom ten powstanie na pola-
nie wielkiego sosnowego lasu, któ-
rej powierzchnia wynosi ponad 7 ha.
Znajdujący się w budowie dom
stanowi część zamierzonych prac in-
westycyjnych bowiem w przyszłości
powstać tu mają dalsze schroniska
dla dzieci kolejarzy z całej Polski.

Życie — za połowę zbórki z pola

Niewygodny mąż i zięć zginął z ręki wynajętego zbórcy

(s) Córka bogatego gospodarza
z kol. Rudka pod Łuckiem Stanisła-
wa Barabasz — Zofia, wyszła za
mąż za Kazimierza Staszczuka. Po
pewnym czasie pożycie małżeńskie
pogorszyło się do tego stopnia, że
Zofia Staszczukowa chciała rozwieść
się z mężem.

Rodzina Barabaszów wspólnie z
kochankiem Staszczukowej Janem
Dyduchem, postanowili jednak w
inny sposób pozbyć się niewygodne-
go męża. W tym celu Stanisław Ba-
rabasz w porozumieniu ze swoją
córką Zofią Staszczukową i kochan-
kiem jej Janem Dyduchem zdołali
nakłonić niejakiego Borysa Jarmo-
ca, wiozącego z powiatu sarnieński-
go, by ten za wynagrodzeniem za-
mordował Kazimierza Staszczuka.
Jarmoc miał otrzymać połowę zbło-
rów po wymłóceniu z gospodarci
zabitego, korzystać z jego ogrodu o-
raz mieszkać w jego domu.

Po uzgodnieniu planu, teść Stasz-
czuka Stanisław Barabasz wystarał
się o rewolwer, który wręczył Jar-
mocowi. Ten następnego dnia t. j. 6
stycznia poszedł w południe do
mieszkania Kazimierza Staszczuka i
tam zastawszy go śpiącego strzelił
mu w głowę zabijając na miejscu.

Po zbrodni Jarmoc zbiegł w nie-
wiadomym kierunku. Wydział śled-
czy w Łucku w pierwotnym swym
dochodzeniu podejrzewał o mór-
derstwo żonę zabitego i jej kochan-

Kwas octowy i siarka

w usta śpiącego niemowlecia z namowy ojca

(E) Wielkie wzburzenie mieszkań-
ców Bułowic podzielił wywołany po-
nury mord, którego dopuścił się
18-letni Klemens Matusiak i jego
16-letni brat Władysław.

Objazd korzystając z nieobecności
domowników dostali się do miesz-
kania wdowy Katarzyny Węczo-
kowej. Tutaj wiali przemocą do ust
śpiącego 3-miesięcznego niemowle-
cia mieszanek kwasu octowego i

Impresar o baletowy przed sądem

Za nielegalne przekroczenie granicy

(DZ) Na stacji granicznej w Zbą-
szynie przytrzymał impresaria ba-
letowego, Mełżęsa Henrykowskie-
go.

Henrykowski wybrał się wraz z
żoną Esterą do Francji z wycieczką
przy czym kierownik tej imprezy
zapewnił ich, że można jechać bez
paszportu, bo pozwolenie na wyjazd
jest generalne.

I istotnie wyjazd wycieczkow-
ców bez paszportu nie był kary-
godny, tylko że wycieczkowicze w
Paryżu się pogubili.

Mojsze i Esterka „zadomowili się”
u krewniaków paryskich i na 9 mie-
sięcy zapomnieli o Polsce. Henry-
kowski poszukiwał pracy i byłby
chyba wolał nie opuścić Paryża, ale
pracy nie znalazł. Wówczas wysta-
lił się o paszport w konsulacie pol-
skim, spokował manetki i nieba-
wem... stanął w Zbąszynie. Oczywi-
ście, jako przybysz bez wiza wyje-
zdowej z Polski i bez paszportu za-
granicznego został aresztowany.

Epilogiem owych „nieporozu-
mień” stała się rozprawa sądowa.
Sąd wymierzył Henrykowskiemu karę
po 2 miesiące więzienia motywując
tekt wymiar tym, że Zydz często u-
rządza sobie „wycieczki” za granicę
i więcej z nich nie wracają.

Rabusie rubli u reemigranta

(hs) Z Wołżyna donoszą, iż
przedwczoraj w nocy, po wyrwanu
okna w mieszkaniu reemigranta Filip-
pa Woronika, zam. we wsi Nowe
Miagowicze, gm. bakszańskej, wła-
niało się 2 uzbrojonych bandytów,
którzy po sterotypowaniu domow-
ników zrabowali im 1.600 zł i 500
rb. ros. w złotych i zbiegli.
Policja ściga bandytów.

Do końca życia będzie żałował

swego niefortunnego pomysłu Zwrotniczy, który chciał się stać sławnym

(JK) Sąd Okręgowy w Łucku na-
sesji wyjazdowej w Kowlu skazał
nie dożywotnie więzienie zwrotni-
czego Białkowskiego, który wywo-
łał umyślnie katastrofę kolejową,
aby stać się sławnym.

Katastrofa ta pociągnęła za sobą

śmierć 2 ludzi oraz rozbił 3 wa-
gonów.

Białkowski nie przewidywał tak
tragicznego końca swego niefortun-
nego pomysłu. Liczył na to, że w
ostatniej chwili uda mu się zapo-
bić katastrofie: za to sprytnie wy-

reżyserowane bohaterstwo z nara-
żeniem życia poprawił mu los.

Gdy obliczenia zawiodły i kata-
strofa porznięta stała się prawdziwą
katastrofą — Białkowski z począt-
ku wypierał się winy i dopiero w
więzieniu zdradził się przed jedynym
z towarzyszy niedoli. Tą drogą
wina jego została udowodniona,
gdyż współwzięci ów zeznał całą
prawdę jako świadek.

Sąd wydał wyrok tak ostry, aby
przestrzec innych, którzyby dla ni-
skich celów wazyli się narażać życie
ludzkie.

CIĘŻKIE I TRAGICZNE SĄ DNI ZIMY DLA LUDZI POZBAWIONYCH PRACY. SPIESZYMY IM Z POMOCĄ - SKŁADAJMY OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ.

